№ 90. Rok XI SOSNOWIEC — sobota 17 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 50 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Staresosnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnosz o niem rocznie mk. 144.00— półrocznie mk. , 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk.12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Obwieszczenie.

Na mocy upoważnienia p. Wojewody Kieleckiego zwołane zostało do Starostwa na dzień 31. 3. 1920 r. zebranie reprezentantów Zarządów miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy i gminy Niwka oraz Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Sosnowieckiej w celu skłonienia stron do wspólnego ustalenia cen za energję elektryczną.

Wobec tego, że tak na posiedzeniu jak również w przepisanym przez Ministerstwo okresie 7 dni do porozumienia nie doszło, ogłaszam na mocy rozporządzenia Ministr. Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 31. 8 1919 r. za № 461 B. P., obowiązujące z dniem 1. 9. 1919 r. tymczasowe ważne, aż do uregulowania inną drogą, ceny za energję elektryczną a mianowicie:

1 marka 80 fen. za kilowatgodzinę na światło
„ „ 90 „ „ dla napędu oraz

dodatek do przedwojennych taryf za oświetlenie uliczne w wysokości 223 proc.

Tow. Akc. w myśl istniejących umów koncesyjnych ma prawo odcięcia prądu odbiorcom, którzy odmówią zapłacenia powyższych podniesionych cen.

Będzin, dn. 11 kwietnia 1920 roku.

Starosta:
POPIELAWSKI.

Sprawy G. Śląska.

O język polski w sądzie

Bytom, 16 kwietnia.
(P. A. T.)

W polskiej i niemieckiej prasie górnośląskiej toczy się od pewnego czasu żywa wymiana zdań między polskim adwokatem radcą Czaplą w Bytomiu a sędziami niemieckimi. Dr. Czapla, były prezes komisarjatu rad ludowych na G. Śląsku, komentując w polskich dziennikach punkty sądowe umowy plebiscytowej między rządem niemieckim a komisją rządzącą w Opolu, pouczył ludność, w jaki sposób ma się domagać w sądach równouprawnienia języka polskiego z niemieckim i do kogo i jaką drogą wnieść ewentl. skargi na bezprawia sędziów pruskich.

Przeciwko artykułom dr. Czapli wystąpili w gazetach niemieckich sędziowie pruscy, nazywając wywody p. Cz. perfidnymi środkami agitacyjnymi. Obecnie radca Czapla w odpowiedzi sędziom niemieckim wykazuje właśnie perfidne przekręcanie jego zdań.

Niemieckie próby prowokacji.

Sosnowiec, 16 kwietnia.

Pisma górnośląskie podają odezwę komisarjatu plebiscytowego polskiego w Bytomiu, w którym ostrzega on przed agentami, chodzącymi od domu do domu i wzywającymi do pogromów żydów.

Są to agenci niemieccy, którzy za wszelką cenę chcą wywołać awantury na Górnym Śląsku. Odezwa kończy się następująco:

„Przestrzegamy ludność przed tymi zbrodniczymi zabiegami szowinistów niemieckich, którzy za wszelką cenę pragną wywołać niepokoje na G. Śląsku, podniecić ludność do nierozważnych i sromotnych czynów, by ją w ten sposób okryć hańbą, poniżyć w oczach świata i głosić potym wszędzie, że ludność górnośląska jest tłuszczą barbarzyńską, politycznie niewychowaną i niezdolną do decydowania o swej przyszłości. Wiemy bardzo dobrze, że niektórzy żydzi szkodzą w wysokim stopniu sprawie naszej, ale ogółu żydowskiego za czyny jednostek odpowiedzialnym czynić nie wolno, a przedewszystkiem nikt nie ma prawa sam kary wymierzać. Sprzeciwia się to tradycji i kulturze polskiej".

Legitymacje osobiste.

Bytom, 16 kwietnia.
(P. A. T.)

Koalicyjna komisja rządząca w Opolu rozporządziła, iż wszyscy mieszkańcy G. Śląska od 15 roku życia, zaopatrzyć się muszą do 15 maja b. r. w osobiste legitymacje, które wystawiać będą bezpłatnie urzędy gminne na formularzach, opracowanych przez komisję. Legitymacje wystawione będą w języku polskim, niemieckim i francuskim.

Pogrzeb ofiar katastrofy kopalnianej

Ruda, 14 kwietnia.

Dzień 13 kwiet. był dniem pogrzebu 29 górników, którzy życie swe stracili podczas katastrofy w kop. Castellengo.

Już od wczesnego ranka było widać we wsi ożywiony ruch. Około godziny 8 nadchodziły załogi z okolicznych kopalni i deputacje z wieńcami. Przybyła także kompanja honorowa strzelców francuskich oraz kapela wojskowa. Na ulicy, prowadzącej do kościoła, ustawili się wszyscy szpalerem. Porządek utrzymywała oprócz policji miejscowej także policja bezpieczeństwa i oddział konnicy francuskiej. Przyby i także przedstawiciele władz i przemysłu.

O godz. 9 rozpoczął się w kościele obrządek żałobny. W presbiterjum ustawiono 29 trumien z zwłokami poległych rycerzy pracy. Hrabia Balestrem, jako właściciel kopalni, na pogrzeb przybyć nie mógł z powodu ciężkiej choroby. Przybyła atoli jego małżonka z najstarszym synem. Widać było także kilku oficerów komisji koalicyjnej, zastępców rządu państwowego, urzędu nadgórniczego z Wrocławia, wielkiego przemysłu, radnych gminnych i towarzystw. Kapela strzelców francuskich zagrała z chóru marsz żałobny Chopina. Mszę św. celebrował ks. prob. Ogan. Wśród wielkiego płaczu rodzin nieszczęśliwych górników wyniesiono trumny na wozy i zawieziono na poszczególne cmentarze. Kopalnie „Castellengo" i Brandenburg" w dniu tym nie pracowały.

Sprawa rad gminnych.

Bytom, 16 kwietnia.
(P. A. T.)

Komisja rządząca zezwoliła na razie na dalsze urzędowanie rad gminnych, wybranych w wyborach listopadowych. Uchwała rady najwyższej koalicji, unieważniająca te wybory, zostaje nadal w mocy i komisja rządząca w stosownej chwili unieważnienie to urzeczywistni, zarządzając nowe wybory.

Z całej Polski.

Napaści na polaków.

Gdańsk, 16 kwietnia.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przyszło do burzliwych ataków, podniesionych z kilku stron przeciw Polsce. Poszczególni mówcy atakowali władze polskie za pobieranie opłat za wizy paszportowe, za rzekome utrudnienia kolejowe i za rewizje graniczne.

Jeden z mówców użył wyrażenia o panowaniu polskiego knuta.

Niezawisły socjalista, Rahn, wystąpił w obronie polaków, zaznaczając, że nie należy czynić Polski odpowiedzialną za wszystkie niemiłe zajścia i że nie należy utrudniać stosunków między Polską a niemcami gdańskimi. Mówca stwierdza, że polaków na tym posiedzeniu obrażono i obrzucono obelgami. Nadburmistrz Sahm zbijał wywody socjalistów niezawisłych, oświadczając, że przedstawiciele entanty w Gdańsku postarają się o zapewnienie Gdańskowi możliwości życia.

Duchowieństwo polskie na Pomorzu.

Gdańsk, 16 kwietnia.

„Gazeta Gdańska" w obszernym artykule występuje w obronie duchowieństwa polskiego na Pomorzu i podnosi usunięcie ks. Łaskiego, wikarego z Tucholska, którego usunął proboszcz tejże parafji, znany hakatysta ks. Wegner. Usunął go zaś dlatego, że ks. Łaski stał mu się niewygodnym z powodu wybitnego charakteru polskiego. „Gazeta Gdańska" apeluje do rządu polskiego, aby nie pozwolił na takie traktowanie zasłużonych księży polskich, prześladowanych przez hakatystów.

Urzędnicy niemieccy na Pomorzu.

Berlin, 16 kwietnia.

Rząd niemiecki telegraficznie polecił wszystkim urzędnikom niemieckim w Gdańsku, aby zaprzestali spełniać wszelkie czynności, związane z administracją województwa pomorskiego.

Widoki plebiscytu na Mazurach i w Warmji.

Poznań, 16 kwietnia.

Widoki wyniku plebiscytu w Warmji zdają się być korzystniejsze, niż na Mazurach. Tłumaczy się to większym uświadomieniem narodowym w

Warmji. Wbrew pogłoskom, termin plebiscytu nie został dotąd ustalony.

znaczną część zapasów mąki musiano złożyć na wybrzeżu.

Wybory na Pomorzu.

Bytom, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

Według pism niemieckich, Niemcy w wyborach sejmowych na Pomorzu Polskim spodziewają się uzyskać na ogólną ilość 9 posłów, 4 — 5 mandatów. Niemcy wystąpią do wyborów z jedną ogólno narodową listą.

Przywóz mąki dla Polski.

Gdańsk, 16 kwietnia.

Przedwczoraj i wczoraj nadeszły z Ameryki do portu w Gdańsku 4 okręty, naładowane środkami żywności, przeważnie mąką dla Polski. Na jutro zapowiedziane są jeszcze 2 okręty z żywnością i mąką z Ameryki dla Polski. Wobec przepełnienia wszystkich składów, pozostających do dyspozycji tutejszych władz polskich,

List prawdziwie niemiecki.

Poznań, 16 kwietnia.

Ministerjum b. dzielnicy pruskiej komunikuje:

P. Stanisław Otto w Wanne (zagłębie westfalskie) przedstawił dziś w wydziale spraw wychodźtwa i powrotu do kraju urzędowy list, który otrzymał od magistratu w Wanne. List ten, pisany czerwonym atramentem, a doręczony p. Otto przez urzędnika magistrackiego, brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

„Do przywódcy polaków w miejscu. Mizerny polaczku! Co spowodowało ciebie do tego, że nie popierasz wspólnych interesów robotniczych. Radzimy ci zemknąć jaknajprędzej, gdyż w razie niekorzystnego wyniku ruchu, podjętego obecnie przez rzeszę robotniczą, stanie się z tobą, brudny (drackige) polaczku, to samo, co z innymi zdrajcami. Dobry strzał —miejscowy spartakus. Mamy też z sobą stare porachunki z ubiegłej wiosny".

Konferencja w San-Remo.

Zmiana traktatu wersalskiego?

Lugano, 16 kwietnia.

„Corrie della sera" donosi, że na konferencji w San Remo głównym tematem obrad będzie zmiana traktatu wersalskiego (?!?).

Sprawa rozbrojenia Niemiec.

Frankfurt n. M., 16 kwietnia.

Z Paryża donoszą, że w San-Remo rozpocznie się w d. 20 b. m, konferencja, w której obok innych przedstawicieli ententy weźmie udział marszałek Foch, gdyż na konferencji tej, jak donosi „Petit Parisien" omawiane będą warunki militarne pokoju z Turcją oraz sposoby rozbrojenia Niemiec.

Urzędowe otwarcie konferencji nastąpi dopiero 20 b. m., czas trwania jej obliczają na dni 7.

Watykan udziału nie bierze.

Rzym, 16 kwietnia.

„Idea Nazionale" donosi, że na konferencji w San Remo nie będzie przedstawiciela Watykanu.

Naczelnik Piłsudski o pokoju.

Wywiad koresp. „Daily Telegraphie".

Londyn, w kwietniu.

Dzienniki angielskie z dni ostatnich przyniosły nam korespondencję majora Betlina w „Daily Telegraphie" jeszcze z marca.

Major Batline zdaje sprawę ze swojej rozmowy z komendantem Piłsudskim, którego charakteryzuje w sposób bardzo sympatyczny.

„W odpowiedzi na moje pytanie o widokach pokoju—pisze major Batline—generał zacisnął pięść i potrząsnął nią. Oto w taki sposób—powiedział — bolszewicy ofiarowują mi pokój—z tak zaciśniętą pięścią —i ot tak ja muszę odpowiedzieć na ich propozycję... Przyczym generał uderzył pięścią o stół. Wyjaśnił jednak jednocześnie, że nietylko pragnie pokoju, ale pragnie także usunąć odwieczne przyczyny wojen, nienawiści i rozlewu krwi pomiędzy Polską a Rosją.

W przeszłości każdy z tych obu narodów kolejno dawał odczuwać swoją militarną potęgę rywalowi w ciągu tego procesu zachodnie prowincje Rosji niejednokrotnie przechodziły z rąk do rąk. Obecnie Piłsudski zamierzył ustalić terytorjalną granicę przez życzenie i głosowanie mieszkańców zgodnie z zasadami przyjętymi przez sprzymierzone mocarstwa".

Major Batline zaznacza, że właśnie nadeszły wiadomości z pola walki, które uprawniały do przypuszczenia, że po dwóch albo trzech tygodniach przyjdzie do wielkich ataków bądź to ze strony polaków, bądź to ze strony rosjan. (Przypuszczenia te, jak wiemy sprawdziły się, gdyż bolszewicy rozpoczęli ofensywę. Przyp. red.) Według Batlina, Piłsudski wątpi w szczerość rosyjskich propozycji pokojowych, pozycja bowiem obecnych władców Rosji, według ich własnego zdania, wymaga kontynuowania wojny. Kilkakrotnie generał kładł nacisk na wielkie podobieństwo pomiędzy przebiegiem i rozwojem rewolucji francuskiej i rewolucji rosyjskiej.

Major Batline zastanawia się przy końcu swojej korespondencji nad ogólnym stanem centralnej Europy i stwierdza, że Polska stanowi korzystny kontrast do wielu swoich sąsiadów i jest jakby oazą w słowiańskiej pustyni. Ma czynniki żywotności i zdolności organizacyjnej, jakkolwiek nowe państwo liczyć się musi z różnorodnym niebezpieczeństwem i niepewnością.

Nietylko bolszewicy ale i członkowie konferencji paryskiej zrozumieli, że jest daleko łatwiej niszczyć rząd i porządek, bez którego cywilizacja ustępuje miejsca barbarzyństwu, niż go tworzyć. Porządek i dobry rząd walczą o istnienie w Polsce i aljanci, jeżeli pragną pokoju uczynią dobrze, pomagając Polsce, o ile mogą.

Bolszewicy i niemcy chcieli zdusić Polskę.

Paryż, 16 kwietnia.

Specjalny korespondent z Warszawy dziennika „Petit Parisien" p. Robert Vaucher, nadesłał temu pismu korespondencję ze streszczeniem rozmowy, jaką miał z szefem misji francuskiej w Polsce generałem Henrysem o froncie polsko bolszewickim.

Generał Henrys między innymi powiedział:

„Interesujące jest stwierdzenie faktu, że wysiłek bolszewicki został wykombinowany na 19 i 20 marca, dokładnie na tenżsam dzień, kiedy wybuchła imperjalistyczna rewolucja w Berlinie. Co do tego panuje zupełna pewność i są na to niezbite dowody faktyczne.

W tej samej chwili również starano się wywołać zamieszki w Rosji zachodniej. Plan się nie udał. Otoczenie Polski, ułożone pomiędzy oficerami niemieckimi czerwonej armji bolszewickiej, a oficerami generała Luttwitza, który miał zaatakować Polskę z zachodu, podczas gdy bolszewicy prowadzili atak na wschodzie, nie udało się zupełnie. Sojusz skrajnych żywiołów z prawej i z lewej strony, zawarty w celu zdławienia młodego państwa polskiego, wart jest tego, ażeby go zapamiętano.

Do prawdziwych patrjotów.

Patrjotyzm, polegający na odruchach lub nastrojach,—nie wiele wart. Odruchy szybko wypalają się i gasną jak łojówka. Patrjota winien mieć plan nieustannego działania.

Na pierwszym miejscu planu budowy naszego państwa musi być postawione uregulowanie finansów. Wiedzą o tym nasi straszni i przebiegli wrogowie — niemcy może lepiej, niż nasz ogół. Wiedzą, że bez niepodległości finansowej o niepodległości politycznej nie może być mowy, że można nawet narodowi pozostawić godła i sztandary, a wystarczy zgnieść go ekonomicznie, bo wtedy te sztandary nie będą wyobrażeniem siły rzeczywistej, ale rodzajem upajającego alkoholu. Wiedzą o tym i solidaryzują się w tej sprawie najzupełniej z interesami międzynarodowego żydostwa, wspólnie uderzając na nasze finanse. Położenie zaostrza jeszcze wielka sprawa Górnego Śląska, tej śpiżarni ekonomicznej i największego źródła potęgi hakatystycznej Prus; jesteśmy ciągle w oczekiwaniu rozstrzygającego plebiscytu; prusacy wciąż mają nadzieję, iż za pomocą wszechświatowych podstępów uda im się zniszczyć rezolucję traktatu wersalskiego. Jesteśmy bodaj w chwili kulminacyjnej ataku niemieckiego na nasze finanse. Rezultatem tej wysilonej, olbrzymiej walki jest obecny kurs naszej marki, kurs, którego niskość nie stoi w zdrowym stosunku do przyrodzonych bogactw Polski.

W tej dla finansów Polski chwili arcykrytycznej ministrem skarbu jest p. Wł. Grabski, człowiek silnej i nieskazitelnie czystej woli, patrjota głęboki, pracownik niezmęczony i wysoko wykształcony, słowem człowiek taki, o jakim mówi się w Anglji: „right man in right place". Nie uląkł się wydanej Polsce ofensywy ekonomicznej, walczy i, da Bóg, zwycięży.

Zwycięży, jeżeli wszyscy patrjoci zaufają jego intencjom i poprą jego zamiary. Jeżeli sami będą rozwijać jego plany.

W tej chwili przejściowej, gdy wobec chaosu ekonomicznego, panującego w rolnictwie i przemyśle, a podtrzymywanego miljardowymi gadzinowymi funduszami niemieckimi, niepodobna marzyć o jakiejkolwiek równowadze budżetu państwowego. „Jedynym sposobem przetrzymania kryzysu jest umieszczenie miljardów marek, będących własnością polską, w pożyczce państwowej. Możnaby to nazwać pospolitym ruszeniem pieniężnym w chwili najwyższego niebezpieczeństwa, grożącego niepodległości. Ani francuzi, ani anglicy, ani niemcy nie wahali się nigdy. Myśmy się również wahać nie powinni.

Tymbardziej, że nie masz tu żadnej sprzeczności pomiędzy interesem państwowym, a interesem osobistym. Przeciwnie, obydwa łączą się w jeden: w utrzymanie niezależności polityczno ekonomicznej Polski. Jeżeliby zbankrutowało państwo, cóż byłyby warte te nagromadzone po kieszeniach prywatnych stosy marek? Nic! Papier pożyczek państwowych nie może nigdy być mniej wart od marki. Albo razem będą żywe, będą iść ku zwyżce, albo razem ulegną obezwartościowaniu. Są to sprzymierzeńcy wobec wspólnego wroga. Wspólnie zwyciężą napewno, oddzielnie będą bez żadnej wątpliwości pobite. Chciwość, trwożliwość, subtelne kalkulacje, wyczekująca bierność są w danym wypadku aktem głupoty wobec trzeźwego rozsądku.

Wypadki teraz będą szły tempem coraz bardziej przyspieszonym. Walka narodów wzmaga się. Bieda tym, którzy nie pójdą za nieomylnym instynktem samoobrony. Za takich będą rządzili obcy i... tak być musi, słusznie...

Ignacy Grabowski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś o w sobotę 17. b. m. Aniceta i Roberta.

Jutro w niedzielę 18 b. m. Bogumiła.

Wschód słońca g. 5 m. 02
Zachód „ g. 6 m. 59

Stemplowanie koron a koleje.

Na zasadzie przyjętego przez radę ministrów w d. 7 b. m. rozporządzenia w sprawie zamknięcia granic na okres 10-dniowy w celu dokonania wewnątrz stemplowania koron, polecono, zaczynając od północy 17 kwietnia do północy 26 kwietnia, zarządzić wstrzymanie przyjmowania i wyprawiania na stacjach granicznych, położonych na terenie Polski, wszelkich pociągów osobowych, towarowych i luźnych parowozów z zagranicy i za granicę, uważając tereny plebiscytowe, jako zagranicę.

Przerwany będzie wszelki ruch kolejowy między stacjami granicznymi na obcym terenie a pierwszymi stacjami na terenie Polski. Zawieszona będzie sprzedaż biletów, przyjmowanie bagażu i ładowanie towarów za granicę. Ładunki tego przeznaczenia, przyjęte już i będące w drodze, mogą być wyładowane do magazynów stacji wysyłających lub większych, w pobliżu miejsc przejścia granicy położonych. Wykazy wyładowanych towarów i bagaży stacje winny niezwłocznie przedstawić właściwym dyrekcjom.

Ruch tranzytowy między Prusami Wschodnimi a państwem niemieckim i odwrotnie na linjach Chojnice—Czersk—Kwidzyń i Chojnice—Czersk—Grudziądz—Iława pozostaje bez zmiany. Dozwolony jest przewóz węgla z Górnego Śląska i Karwiny dla Polski i Niemiec, jako też aprowizacji z Gdańska do Polski i z Polski na tereny plebiscytowe i przywóz z zagranicy nasion buraczanych, nawozów sztucznych i materjałów wybuchowych dla kopalni.

W rocznicę bitwy pod Raszynem. Jutro, d. 18 b. m., z racji przypadającej w dniu tym pamiętnej rocznicy bitwy pod Raszynem odbędzie się tam uroczysty obchód, który poprzedzi msza polowa.

Mszę odprawi biskup polowy G. Il.

Na uroczystość tę przybędzie naczelnik państwa, przedstawiciel rządu, sejmu, wojskowości i t. d.

Uroczystość zostanie zakończona defiladą wojsk.

O wynagrodzenie lekarzy. Władze warszawskie unieważniły wyrok urzędu lubelskiego, skazujący lekarza na 25000 m. kary za pobranie od chorego za wizytę w domu 30 m. W sprawie tej interweniował lubelski obwodowy zarząd związku lekarzy państwa polskiego. Główny urząd walki z lichwą rozesłał też okólnik, aby na razie zaniechano wszczynania spraw przeciwko lekarzom. Zarazem jednak zwrócił się do głównego zarządu związku lekarzy z prośbą o możliwie szybkie przygotowanie taksy lekarskiej i przedstawienie jej do zatwierdzenia ministerjum zdrowia.

Znowu przepowiednie. Pani de Thelemes, która po pani de Thebes objęła w Paryżu berło królowej wróżbiarek, twierdzi, iż horoskopy jej na rok 1920 są wielce pomyślne. Paryska Pytja przepowiada koniec bolszewizmu. Wprawdzie nie obejdzie się jeszcze bez rewolucyjnych wstrząśnień w różnych krajach, ale prawo i ład społeczny zwycięży ostatecznie. W maju nastąpi pomyślny zwrot w finansowej i gospodarczej sytuacji Europy. Ludy dojdą nareszcie do porozumienia i wspólnymi siłami poczną odbudowywać to, co wojna zniszczyła. Dalej wieści pani de Thelemes wielkie tryumfy bojowniczek o prawa kobiece. Kobieta we Francji zdobędzie polityczne prawa, których jej dotąd tam odmawiano.

O wykonaniu kar. Min. sprawiedliwości ogłosił rozporządzenie w sprawie wykonania kar.

Rozporządzenie to ustala, że, jeżeli grzywny lub jej części nie można ściągnąć albo jeżeli okaże się, że ściągnięcie jej przyniosłoby dotkliwy uszczerbek w majątku lub utrzymaniu bądź skazanego, bądź jego rodziny, sąd pierwszej instancji może na wniosek skazanego zamienić karę aresztu, orzeczoną na ten przypadek, na obowiązek darmowego wykonania pracy na rzecz państwa, powiatu lub gminy.

Warunkowe uwolnienie skazanego na karę pozbawienia wolności może nastąpić na prośbę skazanego, jego obrońcy, małżonka, ustawowego zastępcy, krewnych lub powinowatych, albo też z urzędu, — zawsze jednak tylko za zgodą skazanego.

Prośbę należy wnieść na piśmie lub do protokółu w zarządzie zakładu karnego lub

domu więziennego, w sądzie lub prokuraturze; skazany może prośbę przedstawić także ustnie wobec urzędnika zarządu lub nadzoru więziennego.

Jeżeli wniosek o warunkowe uwolnienie nie pochodzi od skazanego, należy także stwierdzić, czy on zgadza się na swoje uwolnienie.

Aresztowanie agitatora bolszewickiego. Wczoraj na stacji dęblińskiej aresztowano studenta żyda, który przybył z Krakowa w celu szerzenia agitacji bolszewickiej w Zagłębiu. Przy aresztowanym łotrze znaleziono broszury i proklamacje bolszewickie. Osadzono go w więzieniu.

Zbrodnia. Kąpiący się w Przemszy onegdaj po południu chłopcy zauważyli płynący pakunek. Gdy go wyłowiono, okazało się, że były to zwłoki nowonarodzonego chłopczyka, zawinięte w papier i związane sznurkiem. Zwłoki zabrała policja sosnowiecka, która też wszczęła poszukiwania wyrodnej matki.

Podczas kwesty ulicznej, urządzonej staraniem Koła polek w Milowicach dn. 5 kwietnia, kwestarki pp. B. Walczakówna, L. Łęgowikówna, Z. Plebańska, Bartasiówna, P. Bielnik, F. Kaczorówna, K. Nowakówna, Z. Hadykówna, M. Flińska, W. Kaczorówna, J. Słaba zebrały mk. 912, kor. 12 i kop. srebr. 20.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś po raz pierwszy „Chata za wsią“ piękny melodramat w 5 aktach osnuty na tle powieści J. Kraszewskiego, muzyka Z. Noskowskiego. Artystyczny personel teatru dokłada wszelkich starań, by to dzieło swojskiej literatury wystawić godnie. Udział w przedstawieniu bierze cały zespół teatru. W akcie I p. Russel odtańczy czardasza, w drugim zaś p. E. Popielewska i p. Piotrowski, który powrócił do zdrowia, odtańczą oryginalny taniec małorosyjski.

Z powodu wielkiego popytu na bilety na dzisiejsze przedstawienie, — „Chata za wsią“ Kraszewskiego będzie powtórzona jutro t. j. w niedzielę.

Na jutrzejsze przedstawienie popołudniowe, afisz zapowiada jedną z lepszych operetek z rosyjskiego Walentinowa „Tajemnice haremu“.

W poniedziałek w Będzinie „Zuza“.

Przedstawienie dla młodzieży. Dziś po południu specjalne przedstawienie „Królowa miljardów“ z życia amerykańskich finansistów z p. Rogińską w roli tytułowej.

Ofiary:

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze“).

Bolesław Fiak i Karol Kuc z Ząbkowic jako karę składają po 50 marek na skarb narodowy.

Na skarb narodowy złożyli: Jakób Horowicz, zam. Warszawa, Pańska 75, mk. 25; Leja Krauzenblum, zam. Walców Nr. 10, mk. 25; Szyja Grinbaum, zam. ul. Kamienna Nr.1, mk.25; Heltkim Tynla, zam. Krochmalna, mk. 25 i Blumberg Chaja, zam. ul. Krochmalna, mk. 25.

Narady w sprawie cen na mięso.
Cuda i praktyki rzeźników.

Będzin, 15 kwietnia.

(Koresp, wł, „Iskry“)

W urzędzie walki z lichwą odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli rzeźników, hurtowych dostawców, reprezentantów kopalni, oraz inspekt. apr. na Zagłębie Dąbrowskie, celem ustalenia cen na mięso wieprzowe, wołowe i wyroby masarskie.

Kierownik urzędu walki z lichwą, p. Brzozowski, zaproponował zniżkę ceny na słoninę, tego niezbędnego artykułu dla najbiedniejszej ludności.

To wywołało burzę protestów ze strony uciśnionych rzeźników i dostawców. Dopiero wiadomość, zakomunikowana przez przedstawicieli kopalni, że wszystkie kopalnie mają już na składzie tłuszczów na 2 i pół miesiąca, a dalsze transporty są w drodze, — wpłynęła uspakajająco na umysły poświęcających się dla dobra społeczeństwa dostawców i przetwórców i... zgodzili się na pozostawienie starego cennika.

W dyskusji pomiędzy hurtownikami a detalistami wypłynęły na jaw ciekawe szczegóły dostawy słoniny na kopalnie np. na ułożone połcie wysypywano kilka worków soli i nogami (dosłownie!) wgniatano ową sól w słoninę!! Na żądanie przedstawiciela jednego z Tow. kopalnianych fakt ten zaprotokułowano i, być może, że dalsze dochodzenie odsłoni więcej faktów, o których chodzą słuchy jak np. przykładanie pieczęci na mięso trefne, w celu cudownej zamiany go odrazu... na koszerne i... o 6 mk. na funcie droższe; dalej wywóz skór z bydła bitego w Będzinie i t. d. Ceny dla hurtowników zniżono o 10 proc. od cen detalicznych.

Ceny mięsa wołowego zniżono: o 2 mk. trefne i 4 mk. koszerne na funcie.

Czy będziemy mieć mięso w przyszłym tygodniu?

Wasz.

Z rady miejskiej m. Będzina.

Będzin, 16 kwietnia.

W czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 6 ej wiecz. w lokalu magistratu, odbyło się posiedzenie rady miejskiej z nast. porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokułu poprzed. posiedzenia,

2) odczytanie bieżącej korespondencji,

3) wybory do wszystkich komisji,

4) wnioski magistratu,

5) wnioski członków rady.

Przy 2 punkcie porz. dziennego powstała ożywiona dyskusja w sprawie rugowania mieszkańców z zajmowanych mieszkań, nadających się na lokale dla urzędów. R. m. uchwaliła polecić magistratowi używanie tego ostatecznego środka tylko wówczas, gdy wszystkie przewidziane w dekretach środki i wskazówki okażą się niewykonalne.

Ponieważ rada m. na poprzednim posiedzeniu przyszła do wniosku, że dla powiększenia intensywności prac komisji — musi być odświeżony, względnie całkowicie zmieniony ich skład, przeto postanowiono zarządzić nowe wybory.

Wynik wyborów jest następujący:

Do komisji do spraw ogólnych weszli: pp. Bereszko, Gęborski, Hamburgier, Rubinlicht, Strausman.

Do kom. finansowo-budżetowej: pp. Erlich, Landau, Pejsachson, Weinzieher Gust., Zdzitowiecki.

Do kom. zdrowia publ. i opieki społ.: pp. Baer, Musiał, Retman, Strausman, Weinzieher Salom.

Do kom. aprowizacyjnej: pp. Musiał, Hamburgier, Wyleżyński, Pejsachson, Weinzieher Gust.

Do kom. rewizyjnej: pp. Landau, Salski, Sukiennik.

Do kom. regulaminowej: pp. Erlich, Retman, Rechnic.

Do kom. kwaterunkowej: pp. Bereszko, Czerwiński, Rechnic, Rubinlicht, Sukiennik.

Do kom. robót publicznych: pp. Bereszko, Gęborski, Musiał, Pejsachson, Radoler, Widerman.

Do kom. szkolnej: Hamburgier, Widerman, Zaleski.

Następnie szeroko omawiano zarządzenie miejscowych władz, w sprawie podwyższenia cen za prąd elektr.

Rada m. uchwaliła zaprotestować przeciw zarządzeniom, wysłać protesty do odnośnych władz i ogłosić tekst protestu w pismach miejscowych.

W końcu magistrat wystąpił z wnioskiem wypłacenia pracownikom miejskim, jednorazowej zapomogi w wysokości połowy pobieranych w marcu poborów. Wniosek uchwalono.

Posiedzenie zamknięto o g. 11 m. 45 wiecz.

Z Dąbrowy.

Nieszczęśliwy wypadek. W nocy z środy na czwartek o godzinie 2 minut 30 z pociągu strzemieszyckiego, kilka kroków za Dąbrową, wypadła z wagonu czwartej klasy Józefa Łakomska, lat 21, której koła zmiażdżyły lewą stopę, a prawą nogę obcięły poniżej kolana. Prawa ręka została ucięta. Przy nieszczęśliwej biletu nie znaleziono. Miała ona przy sobie 330 rb., 1,450 kor. i 337 marek. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala świętej „Anny“, gdzie drugiego dnia o godzinie 10 rano życie zakończyła.

Jak „wojsko“ ruskie mordowało jeńców?

Tragiczny zgon ś. p. kpt. Kopcia.

Lwów, 15 kwietnia.

Przed trybunałem sądu wojskowego rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Janowi Pakoszowi, b. profosowi aresztów wojskowych ruskich w Szczercu o to, że po popadnięciu w niewolę kpt. Ludwika Kopcia — „Wiktora“, zamordował go podstępnie, za co powinien ponieść karę śmierci przez powieszenie.

Akt oskarżenia przedstawia tę zbrodnię następująco:

Dzielny i wielce dla sprawy narodowej zasłużony kpt. Kopeć dostał się 11 stycznia ub. r. przy zdobywaniu Kalparkowa do niewoli ruskiej, poczym osadzono go w areszcie w Szczercu, którego profosem był osk. Jan Pakosz. Następnego dnia badało kpt. Kopcia kilku oficerów ruskich w sposób prowokacyjny i

obrażający uczucia narodowe kapitana,

który w ich toku stanowczo zaznaczył przynależność Galicji wschodniej do Polski. To nieulęknione wypowiedzenie się kpt. Kopcia, zgodne z obowiązkiem żołnierskim, wywołało u oficerów ruskich

plan nikczemnej zemsty,

świadczącej w wysokim stopniu ujemnie o ich honorze. Postanowili wbrew kardynalnym zasadom o traktowaniu jeńców wojennych zgładzić kpt. Kopcia, nie przedstawiającego niebezpieczeństwa, w sposób, urągający uczuciom ludzkim, zaś wykonanie egzekucji powierzyć obwinionemu Pakoszowi, o czym zawiadomił go ruski sierżant sztabowy Fedko Mychajło. Obwiniony miał zupełną świadomość, że absolutnie nie jest obowiązany do wykonania takiego zbrodniczego czynu i oświadczył rzekomo, iż polecenia nie wykona.

W kilka dni później rzekomo powtórzył mu to złowrogie polecenie

osławiony major Bisanz,

a oskarżony wbrew swemu sumieniu i obowiązkowi prawego żołnierza, brzydzącego się zastrzeleniem jeńca bez wyroku sądowego, polecenie to niezwłocznie wówczas wykonał w sposób następujący:

Wyprowadził kpt. Kopcia za miasto na tzw. Popielany i tu idącemu na trzy kroki przed nim strzelił w głowę, a gdy niewinna ofiara mordu pa dłanu

MARTA

ROMANS.

49.

Zapewne ma ona w swym ręku pokwitowanie, podpisane przez Ryszarda. To znów jeszcze jedna groźba!.. Ta kobieta musi zniknąć, jak jej wnuczka, i ona zniknie... Ja tego chcę!..

Widział przed oczyma czerwono!..

Zdawało mu się, że grunt traci pod nogami...

Chwilowo nie był zdolny rozumować...

Jedyne ocalenie widział tylko w śmierci Weroniki Sollier...

* * *

Daniel Savanne, opuściwszy Saint Ouen w przeddzień wieczorem powrócił niezwłocznie do siebie, na bulwar Malesherbes.

List, który nań oczekiwał, nadesłany był z ministerjum marynarki.

Daniel, widząc kopertę urzędową, rzekł do siebie, że ten list powinien mieć związek ze zgonem Gabrjela

Otrzymano z Hanoi pakiet, poprzednio należący do kapitana okrętu i który przed śmiercią kazał przesłać swemu bratu.

Daniel wezwany został do ministerjum dla otrzymania tych papierów.

Od czasu wysłania depeszy, donoszącej w sposób lakoniczny o zgonie, brakowało dalszych wiadomości. Wreszcie nadeszła wiadomość, w jakich warunkach nastąpiła śmierć kapitana Savanne.

Daniel nazajutrz zrana zakomunikował swemu synowcowi list, który otrzymał.

Henryk, obowiązany udać się do kliniki szpitalnej, dokąd go powoływały obowiązki, nie mógł towarzyszyć stryjowi do ministerjum, po skończonej jednak służbie powrócić miał natychmiast na bulwar Malesherbes.

Tak samo, a może bardziej jeszcze niż Daniel, pragnął śpiesznie dowiedzieć się, co zawierają papiery, pochodzące od ojca.

O godzinie dziesiątej i pół sędzia udał się na ulicę Królewską, gdzie natychmiast się zobaczył z oficerem, któremu powierzono wręczenie papierów kapitana.

Był to pakiet, opieczętowany pięcioma pieczęciami i zaadresowany do Daniela.

— Teraz, panie — zapytał, po pokwitowaniu — czy mogę poznać przyczyny katastrofy, która nas tak okrutnie ugodziła?

— Otrzymaliśmy raport szczegółowy — odpowiedział oficer. — Czy chcesz pan, abym mu go powtórzył?

— Proszę.

— Jest to poprostu protokół lekarza okrętu, dowodzonego przez pańskiego brata, a poświadczony przez zastępcę kapitana.. Do protokółu dołączony został akt zejścia, który panu oddam.

Opuszczając Talon w miesiącu styczniu, kapitan Savanne, obarczony sekretnem posłannictwem, otrzymał z prefektury marynarki pakiet zapieczętowany, z którym miał się zapoznać dopiero w tydzień po odjeździe. Kiedy otworzył ten pakiet, cierpiał już chorobę, na którą umarł po kilku tygodniach.

— Cóż to była za choroba, bo kiedym widział się z moim bratem po raz ostatni, nic nie zapowiadało w nim tak bliskiej katastrofy — zapytał Daniel.

— Była to z początku gorączka, a następnie tyfus... Kapitan Savanne zmuszony był zdać dowództwo okrętu na swego pomocnika. Położył się do łóżka... Przez chwilę spodziewano się, że będzie można pokonać chorobę... (protokół doktora to zaznacza), wkrótce jednak stracono wszelką nadzieję, i kapitan umarł, powierzywszy swemu pomocnikowi papiery, przeznaczone pod pańskim adresem.

— A ciało mego brata? — wyszeptał urzędnik bardzo zmartwiony.

— Otrzymał pogrzeb marynarzy... w morzu.

Daniel zwiesił głowę, a z oczu jego popłynęły łzy, których nie starał się wcale ukryć.

Oficer wziął z biurka arkusz papieru stemplowego, pokryty pismem... Przyłożył pieczątkę ministerjum marynarki i podał go sędziemu śledczemu.

— Oto — rzekł — kopja zaświadczona aktu zejścia kapitana Gabrjela Savanne.

Daniel wziął ją i powrócił na bulwar Malesherbes.

Tu po przyjściu ze szpitala, czekał nań Henryk.

Przed otwarciem przyniesionego pakietu zapieczętowanego, pan Savanne opowiedział synowcowi, w jaki sposób umarł jego ojciec, a zmartwienie młodzieńca jeszcze się wzmogło, gdy się dowiedział, że nie będzie miał nawet pociechy modlenia się i płakania na jego grobie.

Otchłanie Oceanu przyjęły zwłoki marynarza.

Zarówno Daniel jak Henryk z niecierpliwością patrzyli na zapieczętowaną kopertę, która zawierała ostatnie zwierzenia kapitana, a jednak nie śmieli jej otworzyć.

Zdawało im się, że ztamtąd wydostanie się nowe zmartwienie.

Wreszcie Henryk wyszeptał:

— Czy pragniesz stryju, zostać sam, ażeby zapoznać się z papierami, które są do ciebie zaadresowane?

Daniel odpowiedział:

— Nie, moje drogie dziecko, wcale tego nie pragnę, gdyż te papiery, jako pochodzące od twego ojca, obchodzą ciebie tak samo, jak mnie.

Poczym kolejno rozerwał pięć pieczęci na kopercie.

Przedewszystkim zobaczyli dwa listy w kopertach, zapieczętowanych pieczątką kapitana.

Jeden z nich nosił napis:

Dla mego brata.

Drugi te trzy wyrazy:

Dla mego syna:

(C. d. n.)

ziemię i ogarnęły ją drgawki przedśmiertelne, strzelił jeszcze dwukrotnie, godząc pociskami w pośladek i stopę. Po wykonaniu tego zbrodniczego czynu zdjął oskarżony z trupa futerko, bluzę i buty, a ciało polecił zakopać Fedkowi Łazurczakowi i Andrzejowi Wibłyjowi, którzy go przed zakopaniem

obrabowali z kosztowności.

W czerwcu ub. r. dzięki staraniom ojca denata i siostry jego wykryła żandarmerja osobę oskarżonego i miejsce zbrodni. Sprawę prowadził kpt. Kopeis.

Pakosz skazany został na karę śmierci.

Zamach na transport wojskowy pod Michanowiczami.

Mińsk, w kwietniu.

W ub. niedzielę o godz. 4 rano władze bezpieczeństwa w Mińsku zostały zaalarmowane telefonicznie, iż pod stacją Michanowicze zostały roskręcone szyny, wskutek czego wykoleił się pociąg, złożony z 8 wagonów i parowozu.

Po przybyciu na miejsce, przystąpiono do śledztwa, które okazało się nadzwyczajnie trudnym.

Odcisk podków końskich.

Jeden z wywiadowców zauważył ślady kopyt końskich i buta z łataną zelówką. Śladami tymi podążyli wywiadowcy, lecz te około wsi Kajkowo zaginęły. Po obmyśleniu planów działania udano się do sołtysa, którego wzięto w krzyżowe pytania.

Okazało się, iż do sołtysa przybyło trzech ludzi, którzy

pod groźbą rewolwerów

i spalenia mu chudoby, rozkazali nie naznaczać mu warty, zabrali go ze sobą na tor kolejowy, gdzie przystąpili do roskręcania szyn na przestrzeni 20 metrów. Cała operacja trwała półtorej godziny, poczym złoczyńcy oddalili się, wręczając mu 800 rubli carskich i zagrozili jednocześnie karą śmierci, o ile ich wskaże władzom bezpieczeństwa.

Sprawcy zamachu pod kluczem.

Po nitce do kłębka ekspedycja dowiedziała się iż zbrodniczego zamachu dokonali zbrodniarze, których nazwiska są następujące: Jankiel Sauler, Jan Łagoski i Pankracy Kazapackij. Śledztwo wykazało, iż Jankiel Sauler był główną sprężyną zamachu. Zorganizował on bandę opryszków, która dopuszczała się różnych zbrodni w okolicznych wioskach.

Podczas aresztowania zbrodniarzy posypały się strzały w stronę oddziału, skąd również odpowiedziano strzałami.

Ogólna liczba aresztowanych zbrodniarzy wynosi 19 osób.

Głównych trzech sprawców straż kolejowa już oddała w ręce sądu polowego.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 17 kwietnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 b. m.

Na Polesiu nieprzyjaciel ponawiał swe ataki w rejonie Strachowicz, ostrzeliwując resztę odcinka intensywnym ogniem artyleryjskim. Ataki były naogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. Podwożenie nowych sił wojsk bolszewickich przed nasz front trwa. Pozatym sytuacja bez zmiany.

W zast. szefa szt. gen.

Kuliński, płk.

Żywność w drodze do Warszawy.

Warszawa, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

W porcie gdańskim znajduje się obecnie około 40 tysięcy ton na aprowizację Polski. Przewóz tak znacznej ilości koleją jest utrudniony wobec braku taboru. Zachodzi potrzeba wyzyskania w jaknajwiększym stopniu naszej arterji komunikacyjnej tak ważnej dla Polski, a mianowicie Wisły. W obecnej chwili przeszło 100 berlinek, zawierających z górą 1000 wagonów (10000 ton), płynie do Warszawy z Gdańska. Pierwszy transport spodziewany jest w najbliższych dniach. W dniu wczorajszym, minister aprowizacji zwiedził urządzenia wyładunkowe na Wiśle w Warszawie; okazało się, że użytkowaniem połączenia Wisły siecią kolejową przy porcie śliwickim, uda się zaoszczędzić w znacznym stopniu nasz szczupły tabor kolejowy.

Z rady ministrów.

Warszawa, 16 kwietnia.

(P. T. P.)

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia przyjęła projekt ustawy o zwolnieniu od wszelkich opłat stemplowych i t. p. podania o pożyczki. Kredyt jednego miljarda marek przeznaczono na zagospodarowanie odłogów. Następnie przyjęto wniosek ministra przemysłu i handlu, w sprawie wywłaszczenia gruntu we wsi Posadza pow. miechowskiego, niezbędnych dla prowadzenia państwowej kopalni siarki, oraz we wsi Miedziana Góra pod Kielcami na rzecz państwowej kopalni miedzi. Rada ministrów rozpoczęła obrady nad zasadami regulacji ujednostajnienia poborów urzędników państwowych.

Rozgoryczenie Niemiec

Bytom, 16 kwietnia.

(P. A. T.)

Pisma niemieckie donosząc o zlikwidowaniu nieporozumienia między Francją a Anglją, w sprawie okupacji Frankfurtu i innych miast niemieckich przez wojska francuskie, nie mogą ukryć rozczarowania, którego się nie spodziewały ze strony Anglji. Sens tych wywodów jest ten, że te dwa państwa pogodzą się zawsze między sobą, gdy będzie chodziło o zmuszenie niemców do należytego wypełnienia warunków traktatu pokojowego. W artykułach wyczuć się daje rozgoryczenie przeciwko Anglji.

„Może Lloyd George — pisze jedna z gazet niemieckich — miał dobre chęci względem nas, ale musiał się on liczyć z opinją społeczeństwa angielskiego, która w swej większości zaaprobowała stanowczy krok Francji“.

Aresztowania polaków w Moskwie.

Mińsk, 16 kwietnia.

Od osób świeżo zwolnionych przez rząd sowiecki „Goniec Miński“ dowiaduje się, że w Moskwie dokonano szeregu istnych obław na naszych rodaków. Komitet wychodźczy, mieszczący się na Łubiance pod № 17, został przez bolszewików aresztowany i lokal opieczętowany. Pododziały tegoż również w ten sam sposób zostały polikwidowane.

Nawet w barze Warszawskim aresztowano nietylko polski personel, ale zrobiono zasadzkę na wszystkich zwracających się do usługi po polsku — aresztując ich na miejscu. Na ulicy prowokatorzy wszczynają rozmowę w języku polskim i przekonawszy się, że mają do czynienia z polakiem, aresztują natychmiast. Aresztowania te pokrywane są tajemnicą—nikt nie wie, gdzie ludzie giną. Żadnych informacji w tym względzie biura czrezwyczajki nie wydają.

Stolica Apostolska nie interwenjuje na rzecz bolszewików.

Warszawa, 16 kwietnia.

Warszawskie biuro koresp. doniosło wczoraj późną nocą, że wiadomości, jakoby Watykan interwenjował w sprawie pokoju na rzecz sowietów, jest nieprawdziwą.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca Wiktor [illegible]

Drukarnia „Iskry.“